

Najlepsza muzyka sakralna

We wnętrzach klasztoru księży filipinów po raz kolejny rozbrzmiewała muzyka. Przez dwa tygodnie odbywał się IX Festiwal Muzyki Oratoryjnej Musica Sacromontana.

Pierwszy z czterech koncertów poświęcony był polskim kompozytorom. Publiczność wysłuchała polonezów Józefa Kozłowskiego, Michała Kleofasa Ogińskiego, Jana Kiszwaltera, Alfonsa Szczerbińskiego, Karola Kurpińskiego, Fryderyka Chopina i Ignacego Jana Paderewskiego. Prawdziwym wydarzeniem był recital młodej pianistki z Wrocławia Anny Jadach. Swoją program wykonała na najstarszym w Polsce, niedawno odrestaurowanym fortepianie młoteczkowym z 1780 roku. - Po raz pierwszy prezentujemy utwory na instrumentach z epoki. Największa impreza w Polsce o takim charakterze - „Chopin i jego Europa” w Warszawie - prezentuje koncerty, gdzie używa się instrumentów historycznych - mówi Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny festiwalu. Aby pobudzić wyobraźnię słuchaczy, polonezy z końca XVIII wieku wykonano przy blasku świec i na oryginalnym instrumencie

z tego okresu. Nie jest znany budowniczy tego fortepianu. Na boku klawisza „F” - ostatniego po lewej stronie, odnaleziono jedynie zatarty przez czas napis. Badacze uznali, że to data powstania pianoforte. - Na tym instrumencie wymagana jest innego typu artykulacja, inna technika. Jest to związane z mechanizmem - klawisze lżej chodzą, są też krótsze i wracają na miejsce z pewnym opóźnieniem. W związku z tym wymagana jest całkowicie odmienna technika palcowa w porównaniu ze współczesnym fortepianem. Pracują inne mięśnie ramienia i pleców - wyjaśnia pianistka Anna Jadach. Dźwięki fortepianu młoteczkowego przypominają nieco klawesyn. - Trzeba bardziej operować czasem, w mniejszym zakresie dynamiką. To instrument zupełnie inny od współczesnych. Gdybym stosowała technikę, taką, jak przy fortepianie, efekt mógłby być nie tak zadowalający - przyznaje. Anna Jadach

Organizator:
Stowarzyszenie
Miłośników Muzyki
Świętogórskiej
im. Józefa Zeidlera

podkreśla, że to honor i zaszczyt zagrać na takim instrumencie. - To się bardzo przydaje, ponadto, to kolejne doświadczenie - zapewnia. W drugiej części koncertu już na współczesnym instrumencie zagrał Maciej Pabich. Wieczór dedykowany był mecenasowi festiwalu - Wielkopolskiej SKOK z okazji jej 20-lecia istnienia. W niedzielę bazylikę wypełniły dźwięki utworów Jana Wańskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, Michaela Mc Glynnia i Marka Raczyńskiego. Wystąpił Poznański Chór Kameralny i Kapela Świętogórska oraz amerykańska sopranistka Kathrin Dain.

Ekumeniczny dialog

Ogromne zainteresowanie publiczności wzbudził koncert „Ekumeniczny dialog - w poszukiwaniu jedności”. W świętogórskim sanktuarium wystąpił chór „Oktoich”, działający przy cerkwi św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu. - Ludzie po raz pierwszy w Gostyniu zetknęli się z muzyką i śpiewem cerkiewnym - zauważa Wojciech Czemplik. Artyści wystąpili w tradycyjnych

strojach, a organizatorzy okadzili bazylikę, aby przywołać odpowiedni nastrój. Był to najdłuższy koncert festiwalu, trwał blisko 2 godziny. Zastuchana publiczność nie chciała opuścić murów kościoła. IX Festiwal Muzyki Oratoryjnej Musica Sacromontana zakończył się koncertem Muzyczne Skarby Klasztornych Bibliotek. Zagrano dzieła Józefa Zeidlera, Antoniego Habla i Krzysztofa Pendereckiego. Honorowym gościem koncertu była minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Małgorzata Omilanowska. - Jestem w Gostyniu pierwszy raz od kilkunastu lat. Pamiętam ten kościół i klasztor w znacznie gorszej kondycji. Z zachwytem patrzyłam na ogrom prac, które ojcowie wykonali, aby doprowadzić bazylikę do tak znakomitego stanu. Jeszcze niejedno jest do zrobienia, będziemy gorzej myśleli nad rozwiązaniem kłopotu finansowego, żeby wybrnąć z kolejnego etapu zaplanowanych prac - obiecała. Dodała, że we wnętrzach świętogórskiej bazyliki, dzięki organizatorom, rozbrzmiewa najlepsza muzyka sakralna.

IZABELA SKORZYBÓT



foto: Paweł Macdowiak / NETBOX



foto: Adam Szopa (K2)

Chór Oktoich



Świętogórska publiczność

WOJCIECH CZEMPLIK, dyrektor artystyczny festiwalu:

Emocje opadły w momencie, kiedy wyjechał ostatni artysta, który w poniedziałek i we wtorek ubiegłego tygodnia, nagrywali płytę. W tej chwili trwają już prace nad nowym albumem. Znajdą się w nim msza Józefa Zeidlera i symfonia Antoniego Habla. Pozornie materiał niezbyt obszerny, ale aby nagrać porządnie oba te utwory, trzeba na każdy z nich poświęcić przynajmniej jeden dzień. Wszystko się udało. Zakończyliśmy nagrania, zdemontowaliśmy scenę, oświetlenie i nagłośnienie. Dopiero teraz możemy uznać, że festiwal zakończył się. Sądząc po frekwencji i ocenach słuchaczy, spełnił oczekiwania publiczności i organizatorów.